

Collectanea Theologica 42:1972, f. I, s. 63-83.

BIULETYN ODNOWY LITURGII *

Zawartość: I. LITERA I DUCH 1. Odnowiona *Liturgia horarum* – 2. Zmiany w obrzędzie święcenia olejów – 3. Litera bez ducha. II. URZĘDY I SŁUŻBY „Pueri cantores” dawniej i dziś. III. LITURGICZNA WSPÓLNOTA Chrześcijańska rodzina jako podstawowa wspólnota liturgiczna.

I. LITERA I DUCH

1. Odnowiona „Liturgia horarum”

Współczesna odnowa liturgii objęła także modlitwę brewiarzową. Jeszcze w bieżącym roku ma się ukazać księga modlitwy Kościoła pod tytułem *Liturgia horarum*¹. Już samo to określenie charakteryzuje nurt odnowy. Dotychczas używano takich terminów jak *Opus Dei*, *Cursus*, *Officium divinum*, *Agenda*, *Breviarium*².

Kongregacja do Spraw Kultu Bożego na mocy dekretu z dnia 2. II. 1971 r. opublikowała już swego rodzaju prezentację tejże księgi liturgicznej. Dokument nosi tytuł: *Wprowadzenie ogólne do liturgii godzin*³ i będzie zamieszczony na początku pierwszej części nowego brewiarza w miejsce dawnych rubryk.

„Wprowadzenie” ma pięć rozdziałów: 1. znaczenie modlitwy liturgicznej w życiu Kościoła; 2. uświęcenie dnia modlitwą; 3. elementy modlitwy liturgicznej; 4. liturgia godzin w ciągu roku; 5. obrzędy celebracji wspólnej.

Najbardziej interesujące są trzy pierwsze rozdziały. Dlatego przede wszystkim na nich opiera się niniejsze opracowanie, mówiące o teologii i strukturze nowego „brewiarza”. Obecna odnowa modlitwy jest kolejnym etapem zmian w tej dziedzinie. Z tej racji omawianie Wprowadzenia warto poprzedzić krótkim zarysem dziejów kształtowania się oficjalnej modlitwy Kościoła.

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Franciszek Błachnicki, Lublin.

1 Zob. Notitiae 7(1971)52.

2 M. Righetti, *Manuale di storia liturgica*, t. 2, Milano 1969, 587.

3 *Institutio generalis de Liturgia Horarum*, Typis Poliglottis Vaticanis 1971, s. 93, numerów 284.

I. Dzieje modlitwy liturgicznej⁴

W Piśmie św. powiedziano, że ci, którzy uwierzyli i zostali ochrzczeni „trwali w nauce apostołów, we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie” (Dz 2, 42).

1. W pierwszych trzech wiekach nie tylko kler, lecz wszyscy wierzący gromadzą się w nocy i uczestniczą w tzw. wigiliach. Czuwania nocne, przed Mszą św. lub bez niej, odbywają się tylko w niedziele i święta. W rodzinie natomiast lub w prywatnych zgromadzeniach codziennie odmawia się modlitwę poranną (*matutini laudes*) i wieczorną (*lucernarium, hesperinon*). Prawdopodobnie od II-III w. są to modlitwy oficjalne i jakoś obowiązujące (*legitimae*). Prywatnej natomiast nabożności zostawiono *orationes apostolicae* czyli modlitwy o godzinie 3(9), 6(12) i 9(15), stąd ich nazwa: tercja, seksta, nona.

Zasadnicze elementy modlitwy liturgicznej w tym czasie, to czytanie Pisma św. kontynuowane w sposób ciągły (oprócz Paschy) oraz śpiewanie psalmów. Hymn Gloria odmawia się rano, a w ciągu dnia Ojcze nasz. Księgą liturgiczną, jedyną wówczas, jest Pismo święte.

2. Potem następuje rozwój oficjalnej modlitwy Kościoła. Kształtuje się oficjum bogate, uroczyste i codziennie obowiązujące. Na taki kierunek ewolucji modlitwy wywarły wpływ m.in. powstające bazyliki (jakże mogły stać puste w tygodniu) oraz wspólnoty mnisze.

W IV-V wieku wigilie odprawia się codziennie. Modlitwa poranna i wieczorna oraz trzy modlitwy dzienne stają się modlitwą publiczną i także codzienną. Tę „codziennność” uzasadnia się tekstami Pisma św. Tak czynią ojcowie Bazyli, Atanazy i Hieronim. Psalm z antyfoną śpiewają dwa chóry; ten sposób śpiewania (*cantus antiphonicus* w miejsce psalmu responsoryjnego) zapożyczono z Syrii.

W VI-VII wieku dekret Justyniana (528 r.) i ustawy synodów zachodnich np. w Tarragonie w Hiszpanii (516 r.) zobowiązują kler do udziału w oficjum nocą, rano i wieczorem. Liczba modlitw wzrasta, dochodzi pryma i kompleta; obie wywodzą się ze środowisk mniszych. Powstają trzy sposoby modlitwy liturgicznej czyli trzy kursy oficjum: monastyczny (12 psalmów i 12 lekcji), rzymski (9 psalmów i 9 lekcji) i gallikański (pochodzenia egipskiego).

W VIII-IX w. dominuje styl monastyczny, przyjęty także przez duchownych „życia wspólnego” (*canonici*), lecz na terenie królestwa Franków kształtuje się nowy, zwany frankońsko-rzymskim, który później przejdzie także do Rzymu. Styl ten charakteryzuje się tym, że podczas wigilii odmawia się oficjum o świętym, używa się innej (niż w Rzymie) wersji psalmów, śpiewa się hymny, czyta się żywoty świętych i homilie ojców Kościoła. W Rzymie w nocy odmawia się także oficjum ferialne, stąd oficjum dublowane czyli duplex w pierwotnym znaczeniu, czyta się Stary Testament i listy św. Pawła.

W omawianym okresie powstają różne księgi oficjum: psalterz, martyrologium, hymnarz, antyfonarz, lekcjonarz, pasjonat (księga zawierająca opisy męczeństwa świętych), homiliarz, księga kolekt (*collectarium*) i capitularium.

3. W okresie X-XV wieku w klasztorach celebrowane są uroczyste dotychczasowe oficjum. ogromnie rozbudowane. Ani ogół ludzi, ani kler zobowiązy-

4 P. Radó, *Enchiridion liturgicum*, t. 1, Romae 1961, 413-428; P. Salmon, *La prière des heures*, w: A. G. Martimort, *L'Église en prière. Introduction à la liturgie*, Paris³ 1965, 809-892, R. Zielaśko, M. Zielniok, R. Rak: *Oficium divinum*, w: *Wprowadzenie do liturgii*, Praca zbiorowa, Poznań 1967, 403-431; M. Righetti, *dz. cyt.*, 587-697.

wany uchwałami synodów XII w. nie są w stanie pogodzić takiego stylu i wymiaru oficjalnej modlitwy Kościoła ze swoimi obowiązkami. Dodajmy, że kanoniczny sposób życia duchownych przechodzi kryzys. Dlatego od XI w. zaczyna się upowszechniać indywidualne odmawianie oficjum. Jest ono aktualne także w życiu członków zakonów żebrzących, prowadzących wędrowny i bardziej apostołowski styl życia. Nosić ze sobą wszystkie księgi liturgiczne jest fizyczną niemożliwością. Powstaje potrzeba „wydania” modlitw w jednym tomie. Z tej racji od X-XI w. kształtuje się księga liturgiczna zwana brewiarzem, będąca nie tyle zestawem co skrótem zawartości dziesięciu ówczesnych ksiąg.

Chociaż w bazylikach rzymskich oficjalnie celebrowane jest oficjum frankońsko-rzymskie, jednak kler kurii rzymskiej coraz mniej w nim uczestniczy. Pod koniec XII w. Innocenty III zgadza się na odmawianie oficjum skróconego. To prowadzi do tego, że w następnym wieku powstaje *Breviarium Curiae Romanae*. Franciszkanie nadają mu nazwę *officium modernum* i przyczyniają się do jego upowszechnienia. Z czasem wprowadzają doń uzupełnienia, które w efekcie dają możliwość dalszego skracania modlitw. Osiągają to przez wprowadzanie oficjum ku czci świętych czyli przez powiększenie liczby dni typu *duplex*. W takie dni nie było się zobowiązanym do odmawiania (oprócz oficjum o świętym i z ferii) 15 psalmów gradualnych codziennie oprócz okresu paschalnego, godzin ku czci NMP we wszystkie dni, 7 psalmów pokutnych w W. Poście, i oficjum za zmarłych stale oprócz sobót i świąt. Te dodatki do oficjum ferialnego wywodzą się ze środowiska w Cluny (IX w.).

Czyniąc starania o skrócenie modlitwy przez wprowadzenie oficjum ku czci świętych zatracono jednocześnie czytanie ciągle Pisma św. i zasadniczą myśl okresów roku kościelnego. Brewiarz „franciszkański” musiał więc z czasem ulec reformie.

4. W okresie XVI-XX w. podejmuje się nowe rozwiązania w układzie oficjalnej modlitwy Kościoła. Reforma trydencka przynosi *Breviarium Romanum* (Pius V, r. 1568). Akcent pada na oficjum ferialne, uszczupla się oficja świąteczne i wotywnie, usuwa się czytania apokryficzne i legendarne, w odmawianiu prywatnym znosi się oficja dodatkowe (z Cluny).

W XVII w. uzupełnienia lub poprawki do brewiarza Piusowego wnoszą różni papieże. Od Klementa X († 1676) zaznacza się znów nawrót do świętych. O ile w 1568 r. świąt ku czci świętych typu duplex było tylko 70, to w roku 1738 jest 131, a w 1911 aż 190. Dlatego św. Pius X w 1911 r. podejmuje reformę brewiarza trydenckiego, a zarazem zapoczątkowuje nurt generalnej odnowy, który zostanie uwieńczony po Soborze Watykańskim II. Wprowadza mianowicie nowy rozkład psalmów na dni tygodnia, zmniejsza liczbę świąt, eksponuje oficjum niedzielne i ferialne.

Kontynuację tego dzieła stanowi przekład psalterza i uproszczenie rubryk za Piusa XII (r. 1955) oraz nowy kodeks rubryk Jana XXIII (1960 r.).

Fundament teologiczno-prawny pod generalną odnowę modlitwy Kościoła kładzie ostatni sobór ogłaszając 4. XII. 1963 r. konstytucję liturgiczną. W dn. 25. I. 1964 r. Paweł VI nie zobowiązanym do modlitwy chórowej zezwala na opuszczanie prymy, a z pozostałych godzin mniejszych wybierać jedną, najbardziej odpowiadającą porze dnia. Druga instrukcja wykonawcza do *Konstytucji o św. liturgii* z 4. V. 1967 r. wprowadza możliwość skracania tzw. *matutinum* (nr 19-22).

Uwieńczenie dzieła odnowy brewiarza stanowi *Wprowadzenie ogólne do liturgii godzin* z 2. II. 1971 r. Jest ono owocem prac specjalistów działających po linii wytycznych konstytucji liturgicznej, w której powiedziano, iż należy brewiarz odnowić i dostosować do współczesnych warunków, by nawet wszyscy członkowie Kościoła mogli z niego korzystać obficie i łatwiej niż dotychczas (art. 90 i 87).

Prace zespołów roboczych (12, a osób około 80) były częściowo publikowane w „Notitiae”. Same zaś zasady nowego brewiarza omawiano na Synodzie Biskupów w 1967 r., a projekt i szczegółowy opis przesłano w 1969 r. do wszystkich biskupów, by się wypowiedzieli na jego temat zasięgając także opinii rady kapłańskiej oraz innych kapłanów i niektórych osób świeckich⁵. Nowy brewiarz, który prezentuje wspomniane *Wprowadzenie* jest zatem dziełem wieloletniej pracy specjalistów, jak również hierarchii i wiernych. Może właśnie dlatego *Wprowadzenie* odznacza się dojrzałością i bogactwem treści.

II. Znaczenie modlitwy liturgicznej

Lud Boży modląc się, urzeczywistnia i kontynuuje kultyczno-zbawczą wartość kapłańskiej modlitwy Jezusa Chrystusa. Modlitwę Chrystusa przedłuża Kościół. Oto sens modlitwy Ludu Bożego (zob. *Wprowadzenie* nr 3-7). Syn Boży przyjmując naturę ludzką wniósł w rzeczywistość doczesną wspaniały hymn, który w niebieskich przybytkach rozbrzmiewa wiecznie. Żyjąc na ziemi uczył ludzi modlitwy, a po wniebowstąpieniu nadal łączy z sobą społeczność ludzką, aby wspólnie z nią śpiewać tę boską pieśń chwały, dziękczynienia, prześlągania i prośby⁶.

Lud Boży zarówno czasów apostołskich, jak i ery nowożytnej kontynuuje modlitwę Chrystusa, przedłuża Jego misję kapłana-pośrednika, misję czciciela Boga i Zbawcy świata czyli misję kultyczno-zbawczą. Kontynuacja misji Chrystusa jest możliwa ze strony ludzi dzięki ich zjednoczeniu z Nim samym poprzez wiarę i chrzest święty. Ludzie ochrzczeni otrzymując łaskę nowego narodzenia (stworzenia) i będąc naznaczeni Duchem Świętym są poświęceni, aby byli duchowym domem kultu i kapłanami w powszechnym znaczeniu tego słowa. Ich akty kultu względem Boga i ich możliwości wstawieniowe, we własnych i braci sprawach, mają moc dzięki zasługom czyli czynom kultyczno-zbawczym Jezusa Chrystusa, z których największym jest czyn paschalny.

Św. Augustyn powiedział: „Gdy Lud Boży się modli, wtedy jest tak, że Jezus Chrystus modli się za nas, w nas i przez nas. Modli się za nas jako nasz kapłan, modli się w nas jako nasza głowa i wreszcie modli się przez nas jako nasz Bóg”.

Na tym właśnie opiera się godność i moc modlitwy chrześcijanina, że uczestniczy w odwiecznej pobożności i modlitwie Syna Bożego do Ojca, którą On w czasie życia na ziemi wyraził ludzkimi słowami; ta modlitwa nadal zanoszona w imieniu i dla zbawienia świata trwa nieustannie w całym Kościele i w poszczególnych jego członkach (nr 7).

Jedność modlącego się Ludu Bożego sprawia Duch Święty, który jest ten sam w Chrystusie (por. Łk 10, 21), w całym Kościele i w poszczególnych ludziach, ochrzczonych. On przychodzi z pomocą naszej nieudolności. Nie umiemy modlić się tak jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach (Rz 8, 26). Duch Święty jako Duch Syna sprawia w nas „przybranie za dzieci, w którym wołamy: Abba, Ojcze” (Rz 8, 15). Żadna więc modlitwa chrześcijańska nie może mieć miejsca bez działania Ducha Świętego, który cały Lud Boży, jednocząc przez Syna i w Synu, prowadzi do Ojca (nr 8).

Modlitwa Kościoła ma charakter wspólnotowy (nr 9). Wynika to z głębokiej

5 Zob. *Descriptio Officii divini iuxta Concilii Vaticani II decreta instaurati*, Notitiae 5(1969)74-85; *Ordo Lectionarium Biblicarum Officii Divini*, tamże, 85-99; *De lectionibus patristicis in Breviario*, tamże, 100-112; *Preces ad Laudes matutinas et ad Vesperas officii Divinii instaurandi*, Notitiae 5(1969)458-469.

6 Zob. nr 4 zaopatrzony jest aż w 40 odsyłaczy do Pisma św.

i wewnętrznej istoty Kościoła, który jest wspólnotą religijną, wspólnotą Ojca i Syna w Duchu Świętym, wspólnotą kultyczno-zbawczą wobec Boga i świata (zob. KK 4, 1). Jedność i duch wspólnotowy pierwotnych wyznawców wzrastały poprzez słowo Boże, praktykę uczynnej miłości braterskiej, wspólnie sprawowaną modlitwę i Eucharystię (por. Dz 2, 42). Jakkolwiek Chrystus sam także praktykował modlitwę osobistą i w odosobnieniu, jednakże to On modlitwie wspólnej nadał szczególną godność czyniąc ją znakiem skutecznym swojej obecności: „Gdzie dwaj lub trzej modlą się w imię moje, tam ja jestem” (Mt 18, 20).

Wśród różnych indywidualnie czy wspólnie praktykowanych dawniej i dziś w Kościele modlitw szczególne miejsce zajmuje modlitwa słowami psalmów. Modlitwę opartą na Piśmie św. i tradycji liturgicznej zwykło się nazywać brewiarzem lub oficjum; dziś nazwano ją „liturgią godzin”. Wyraz „godzina” akcentuje tę prawdę, że modlitwa, o której tu mowa ma być uświęceniem czasu, a także poświęceniem go na chwałę Bożą i zbawienie ludzi. Miłą Bogu ofiarą jest twórcza aktywność, lecz także godnym Boga znakiem czci i uwielbienia jest kontemplacja, przebywanie u stóp Pana i „ofiara warg”. Tego rodzaju ofiarę Kościół składa o różnych porach dnia i nocy i zawsze w relacji do najdoskonalszej ofiary czci i zbawienia, jaką jest Eucharystia (nr 12).

Liturgia godzin jest modlitwą nie tylko wyznania wiary, czci i uwielbienia, lecz także prośby i wstawiennictwa. Szczególnie biskupi, kapłani i zakonnicy powinni o tym pamiętać, iż na wzór Mojżesza, Najświętszej Maryi Panny w Kanie i samego Chrystusa Pana mają wstawiać się za Ludem.

Wprowadzenie mówi, że modlitwa liturgiczna powinna stać się szczytem i źródłem działalności duszpasterskiej (nr 18). Prace apostolskie to mają za cel, aby wszyscy stawszy się przez odrodzenie z wody i Ducha Świętego dziećmi Bożymi „schodzili się razem, wielbili Boga pośród Kościoła, uczestniczyli w ofierze i pożywiali Wieczerszą Pańską” (KL 10).

Do modlitwy liturgicznej są wezwani wszyscy, przede wszystkim duchowni i osoby zakonne (nr 23, 28-31, 24). Jednakże zwraca się uwagę, jak może nigdy dotąd w związku z brewiarzem, że tę modlitwę Kościoła, choćby tylko w niedziele i częściowo, powinna praktykować każda parafia, a nawet rodzina jako domowe sanktuarium Kościoła powszechnego (nr 27).

Dla duchownych obowiązek modlitwy wynika nie z tytułu beneficjum, lecz oficjum, to znaczy z tytułu urzędu duszpasterskiego. Nic więc dziwnego, że na pierwszym miejscu mówi się o biskupie jako tym, który ma być *primus in oratione inter Ecclesiae suae membra* (nr 28), a potem o kapłanach i diakonach, gdyż są współpracownikami urzędu apostolskiego. *Wprowadzenie* mówi o obowiązku modlitwy każdego dnia, lecz poszczególne modlitwy mają jakby inny stopień obowiązywalności. Stopniowanie układa się następująco: 1) laudesy i nieszpory, 2) oficjum czytań, 3) modlitwa w ciągu dnia (*hora media*) i kompleta (nr 29).

Niektóre wspólnoty zakonne, zwłaszcza typu kontemplacyjnego, są zobowiązane swymi ustawami do modlitwy liturgicznej. To prawne zobowiązanie jest następstwem teologicznej motywacji, że osoby zakonne są czołówką i reprezentacją Ludu Bożego, który jest Kościołem nieustannie modlącym się (*Ecclesiam orantem specialiter repraesentant*, nr 24). Zakony modlitwą swoją „współpracują w budowaniu i wzroście całego Mistycznego Ciała Chrystusowego oraz dla dobra Kościołów partykularnych” (DB 33).

Członkom zakonów i duchownym, którzy nie są zobowiązani do wspólnego brewiarza, usilnie się poleca odmawianie razem niektórych modlitw, a zwłaszcza laudesów rano i nieszpórów wieczorem (nr 25, 26).

Zasadniczy układ poszczególnych „godzin” modlitwy liturgicznej jest następujący: hymn, psalmy, czytanie i modły: Do istoty każdej modlitwy należy rozmowa (*colloquium*) między człowiekiem i Bogiem, jednakże modlitwa wspólna lepiej wyraża naturę kościelną modlitwy liturgicznej oraz sprzyja uczestnictwu czynnemu i pełnemu, ustami i sercem.

III. Charakter i struktura „godzin”

Na liturgię godzin każdego dnia składa się modlitwa poranna i wieczorna (*laudes matutinae et laudes vespertinae*, laudesy i nieszpory) jako dwie główne modlitwy, następnie „godzina (oficjum) czytań” czyli swego rodzaju odpowiednik dotychczasowego *matutinum*, „godzina środkowa” czyli pośród zajęć dnia jako tercja, seksta i nona, oraz kompleta. Godzina czytań może być odprawiona o dowolnej porze, nawet w godzinach nocnych dnia poprzedniego po odmówieniu nieszporów (nr 59). Kompleta jest pomyślana jako naprawdę ostatnia modlitwa, tuż przed snem, choćby już minęła północ (nr 84).

Modlitwę każdego dnia z zasady rozpoczyna się słowami invitorium, mianowicie odmawia się je albo przed laudesami porannymi albo przed godziną czytań, jeżeli ta poprzedza laudesy (nr 35 i 60). Zamiast psalmu 94 może być zastosowany jeden z następujących: 99, 66, 23.

1. Modlitwa rano i wieczorem

Po wstaniu ze snu pierwszym zadaniem do wykonania i pierwszą troską człowieka jest skierowanie swych myśli do Boga, stanięcie w obliczu Jego słowa, które kieruje ścieżkami człowieka i jest godne uwielbienia. Ze względu na ustępowanie ciemności nocy i wschód słońca teksty laudesów nawiązują do stworzenia światła; światło jest symbolem Chrystusa głoszącego Ewangelię zbawienia, orędzie o zwycięstwie dobra nad złem. Teksty mówią także o tajemnicy Zmartwychwstania; Chrystus wyszedł z grobu przed wschodem słońca, rano grób był już pusty (nr 38).

Nieszpory jako modlitwa kończącego się dnia stanowią podziękowanie za wszystko, co Bóg dał w tym czasie; są one nie tyle *sacrificium laudis* co raczej ofiarą wieczorną w postawie dziękczynnej (eucharystycznej).

W modlitwie wieczornej wspomina się i czci przede wszystkim tajemnicę zbawienia: Chrystus w czwartek wieczorem sakramentalnie sprawował tajemnicę odkupienia, a potem modlił się i cierpiał za cały świat. W nieszporach Kościół zwraca się do Światła, które nie zna zachodu. Oczekując powtórnego przyjścia Pana w chwale, prosi, aby miał udział w światłości wiecznej (nr 39).

Układ modlitwy porannej i wieczornej jest prawie identyczny. Oto ogólny schemat:

- a. Wstęp: *Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu... Chwała Ojcu...* (opuszcza się te wersety w laudesach, jeżeli od nich rozpoczyna się modlitwę dnia, bo wtedy mówi się invitorium).
- b. Hymn.
- c. Psalmodia: rano – psalm poranny, kantyk ze Starego Testamentu i psalm pochwalny, a wieczorem – dwa psalmy, względnie dwa fragmenty dłuższego psalmu i kantyk z listów apostoelskich lub Apokalipsy.
- d. Czytanie krótsze lub dłuższe, po którym zwłaszcza w celebracji z udziałem ludu, może być homilia.
- e. Chwila milczenia.
- f. Śpiew responsoryjny – może on być opuszczony według potrzeby lub zastąpiony śpiewem specjalnie zatwierdzonym przez konferencję episkopatu (nr 49).
- g. Kantyk ewangelijny z antyfoną: rano *Benedictus*, wieczorem *Magnificat*.
- h. Modły (*preces*): rano jako poświęcenie Bogu dnia i prośba o błogosławieństwo w zajęciach (nr 51, 181), wieczorem coś w rodzaju modlitwy powszechnej (nr 17, 51, 180, 182).

- i. Modlitwa Pańska i modlitwa końcowa.
- j. Zakończenie: rozesłanie zgromadzonych lub tylko błogosławieństwo; jeśli modlitwie przewodniczy kapłan lub diakon, to on lud rozsyła mówiąc: Pan z wami. Niech was błogosławi... (jak we Mszy św.) i na koniec: Idźcie w pokoju; jeśli nikt z duchownych nie przewodniczy albo modlitwę odmawia się indywidualnie, wtedy mówi się: Niech nas błogosławi...

2. Godzina czytań w ciągu dnia lub w nocy

Można twierdzić, że jest to swego rodzaju czytanie duchowne, w którym nie chodzi wyłącznie o stronę poznawczą, dlatego lekturze biblijno-patrystycznej i innej towarzyszy modlitwa (nr 55-56, 140). Wprowadzenie określa oficjum czytań jako *celebratio liturgica verbi Dei* (nr 29). Można zatem nazwać je swego rodzaju nabożeństwem biblijnym.

Konieczną jest rzecz, by wszyscy duchowni – czytamy w *Konstytucji o Objawieniu Bożym*, art. 25 – dzięki wytrwałej lekturze i starannemu studium przyłgnęli do Pisma św., aby żaden z nich nie stał się próżnym głosicielem słowa Bożego na zewnątrz, nie będąc wewnątrz jego słuchaczem. Sobór usilnie i szczególnie upomina również wszystkich wiernych, a zwłaszcza członków zakonów, by przez częste czytanie Pisma św. nabywali wzniosłego poznania Jezusa Chrystusa, stając się doskonalszymi Jego uczniami. Niech jednak o tym pamiętają, że modlitwa towarzyszyć powinna czytaniu Pisma św., by ono było rozmową między Bogiem a człowiekiem.

Układ oficjum czytań (nr 60 i nn) jest następujący:

- a. Wstęp (jak wyżej),
- b. Hymn,
- c. Psalm (trzy),
- d. Werset przed czytaniem,
- e. Czytania: 1. biblijne, 2. Ojców Kościoła, albo pisarzy kościelnych, albo hagiograficzne; po pierwszym i po drugim czytaniu następuje responsorium,
- f. Hymn *Te Deum*: w niedziele, oprócz niedziel W. Postu, w dni oktawy Paschy i Bożego Narodzenia, w uroczystości i święta, ale nie we wspomnienia i ferie; hymn można skrócić do słów *salvum fac* (nr 68),
- g. Modlitwa dnia oraz – przynajmniej w odmawianiu wspólnym – aklamacja *Błogosławmy Panu*.

Poleca się, aby obchód większych uroczystości i niedziel, zwłaszcza w zakonach i miejscach pielgrzymkowych charakteryzował się odprawieniem wigilii (nr 71, 72). Wtedy po obu czytaniach, a przed *Te Deum* dodaje się kantyki, następnie czyta Ewangelię, którą można wyjaśnić w homilii. Czuwanie nocne wyraża i ożywia postawę oczekiwania w gotowości na przyjście Pana.

3. Modlitwa pośród zajęć dnia

Modlitwa w ciągu dnia (tercja, seksta, nona) nawiązuje do faktu męki i śmierci Jezusa oraz świadectwa Apostołów o Chrystusie Zmartwychwstałym po Zesłaniu Ducha Świętego. Zwyczaj odmawiania trzech modlitw w ciągu dnia pośród pracy pozostaje nadal aktualny, zwłaszcza w życiu monastycznym. Poza chórem można wybrać jedną z nich bardziej odpowiadającą porze dnia; otrzymuje ona nazwę „godziny środkowej” (*hora media*), bo przypada między modlitwą ranną i wieczorną.

W wymienionych trzech modlitwach zachowano w zasadzie dotychczasowy układ. Aklamację *Błogosławmy Panu* mówi się przynajmniej w odmawianiu wspólnym (nr 71).

4. Modlitwa przed spoczynkiem nocnym

Kompleta, to modlitwa przed udaniem się na spoczynek nocny. Po wersecie wstępnym następuje rachunek sumienia, który może być zakończony aktem pokutnym według formuł podanych w Mszale Rzymskim. Następnie odmawia się hymn i psalmy. W niedzielę po I nieszporach odmawia się psalm 4 i 133, po II nieszporach – psalm 90. W pozostałe dni przypadają inne psalmy mówiące o nadziei w Panu, jednakże w ich miejsce można stale odmawiać psalmy niedzielne, a to dla wygody tych, którzy chcieliby kompletę mówić z pamięci. Po psalmach następuje krótkie czytanie z responsorium *W ręce Twoje* oraz kantyk Symeona, określony jako *culmen totius Horae* (nr 89). Kompletę kończy modlitwa, błogosławieństwo *Noctem quietam* i antyfona maryjna.

Omawiając strukturę różnych modlitw warto jeszcze wspomnieć, iż istnieje możliwość łączenia z liturgią Mszy św. modlitwy zwanej laudesami, tercją i nieszporami (nr 94-97). Dwie pierwsze i nieszpory II zaczyna się po znaku krzyża i pozdrowieniu na początku Mszy św.; eliminują one akt pokutny. Nieszpory I natomiast odmawia się po Komunii św.; one z kolei eliminują mszalne obrzędy rozbudowanego dziękczynienia i rozesłania.

IV. P s a l m y, c z y t a n i a i p r e c e s

1. Psalmy

Psalmy należą do głównych elementów liturgii godzin. Chociaż odmawiając brewiarz można je czytać, nie są jednak czytaniem; chociaż Kościół modli się nimi, nie są jednak zwykłą modlitwą. Psalmy są przede wszystkim poezją, *poemata laudativa* (*Wprowadzenie* nr 103); są one pieśniami Starego Przymierza powstałymi w kulturze wschodniej. Spośród ksiąg Pisma św., które jest słowem Boga i do Boga, najbardziej modlitewną formę ma księga Psalmów.

W nowym brewiarzu pominięto jednak psalmy 57, 82 i 108 (wg Wulgaty) oraz około 50 wierszy dwudziestu innych psalmów, które zawierały wezwania wyrażające mściwość lub nienawiść do wrogów, a raczej chęć rozbudzenia w nieprzyjaciółach lęku przed karą Bożą oraz pobudzenia ich do porzucenia zła, do naprawy życia (nr 131).

Całość psalmów, oprócz wspomnianych, rozłożono nie na tydzień, jak dotąd, lecz na cztery tygodnie (nr 120). Niektóre z nich tradycyjnie związane są z określonymi godzinami, dniami i uroczystościami.

Aby psalmy były bardziej zrozumiałe i aby łatwiej stawały się formą modlitwy zaopatrzone je w tytuły, modlitwy i antyfony (nr 110)⁷. *Gloria Patri* dodawane na końcu psalmu również spełnia powyższe funkcje; modlitwie Starego Przymierza nadaje ono charakter pochwalny, chrystologiczny i trynitarny (nr 123).

2. Czytania

W nowym brewiarzu, podobnie jak w dawnym, występują trzy grupy czytań: biblijne, patrystyczne i hagiograficzne.

Lektury biblijne są długie i krótkie. Stanowią one dopełnienie porządku czytań mszalnych. Ewangelie z zasady nie są czytane w liturgii godzin (nr 144). Dla oficjum czytań przewidziano dwa układy (kursy): jednoroczny, podany w księdze brewiarzowej, oraz dwuroczny, do wyboru, podany w specjalnym uzupełnieniu księgi (nr 145).

⁷ Tę dawną praktykę kościelną próbowano odnowić na Zachodzie przed ostatnim soborem (por. J. G e l i n e a u D. R i m a u d, *Le Psautier de la Bible de Jérusalem*, Paris 1961).

Bardzo urozmaicono czytanie krótkie: są cztery serie tygodniowe w ciągu roku, nadto odrębne zestawy na Adwent, Boże Narodzenie, W. Post i Paschę oraz własne na uroczystości, święta i niektóre wspomnienia; komplet ma tygodniowy układ (nr 157).

Czytania patrystyczne są przewidziane na każdy dzień. Oprócz lektur podanych w księdze liturgii godzin zamieszczono także zestaw ad libitum (nr 151). Przywiązywanie wagi do pism ojców Kościoła jest wyrazem poważnej troski o jak najlepsze i zarazem ortodoksyjne rozumienie Pisma św., jak było ono pojmowane w tradycji kościelnej (nr 163).

W nowym brewiarzu ulega zmianie pojęcie czytania hagiograficznego (nr 166). Lekturę będzie stanowił tekst któregoś z ojców lub pisarzy kościelnych mówiący o danym świętym albo fragment pism tegoż świętego, albo opowiadanie jego życia. Przed czytaniem mają być zamieszczone objaśnienia historyczne (zapewne zasadnicze daty, kontekst dziejowy, epoka), oczywiście tylko jako pomoc do owocniejszej lektury (nr 166 i 168).

3. Preces

Terminem preces określa się modlitwy wstawiennicze odmawiane rano i wieczorem (nr 179 i nn). Zamiast bliżej je omawiać, warto zamieścić tu tekst tych modłów przewidziany na czwartki W. Postu, w laudesach (a) i w nieszpórach (b) ⁸.

a. *Błagajmy Boga, który dał nam Chrystusa, abyśmy nie w ciemnościach chodzili, lecz postępowali za Nim jako Światłem dającym życie wieczne. Mówmy: Słowo Twoje, Boże, niech będzie nam pochodnią.* (Po tym wstępie następuje podanie intencji po których można mówić: *Słowo Twoje...*).

1. *Dopomóż nam, Boże, wzrastać w naśladowaniu Chrystusa, abyśmy w Nim odzyskali to, co utraciliśmy w Adamie.*
2. *Uczyń słowo Twoje pochodnią nóg naszych, abyśmy, postępowali w świetle prawdy i wzrastali w miłości Chrystusa, który jest Głową naszą.*
3. *Naucz nas wszystko dobrze czynić dla Imienia Twego, aby rodzinę ludzką coraz bardziej opromieniało światło czynów Twego Kościoła.*
4. *Dopomóż nam nawrócić się wewnętrznie, abyśmy mogli świadczyć Twoją miłość i zadośćuczynić za zniewagi wyrządzone dobroci Twej.*

b. *Chrystusa Pana, który dał nam przykazanie miłości braterskiej, serdecznie błagajmy, mówiąc: Wzmocnij, Panie, miłość Twego ludu.*

1. *Naucz nas, Panie, zachowywać Twoje przykazanie, abyśmy Ciebie w braciach miłowali i byli przekonani, że im dobrze czyniąc Tobie samemu służymy.*
2. *Daj, Panie, abyśmy uczyli się miłować nieprzyjaciół, jak Ty dałeś nam tego przykład na krzyżu.*
3. *Przez tajemnicę ciała i krwi Twojej, Panie, wzmocnij miłość, wiarę i nadzieję naszą, pociesz smutnych, pokrzep słabych, daj nadzieję konającym.*
4. *Dopomóż nam z umiarem korzystać z dóbr doczesnych, abyśmy wiecznych pragnęli i ich pełnię posiadli.*
5. *Obdarz umarłych wiecznym umiłowaniem Twoim, Panie i przyjmij nas do grona wybranych Twoich.*

Kończąc niniejszą prezentację nowego brewiarza a raczej modlitewnika chrześcijańskiego noszącego tytuł *Liturgia godzin* z radością i wdzięcznością można stwierdzić, że Wprowadzenie ogólne daje kapitalny materiał przede wszystkim teologiczny na temat modlitwy, zwłaszcza modlitwy słowami Pisma św. i tradycji liturgicznej.

Ks. Marian Pisarzak MIC, Lublin

8 Zob. Notitiae 5(1969)46.

2. Zmiany w obrzędzie święcenia olejów

Dekretem Kongregacji dla Kultu Bożego z dnia 3. XII. 1970 zostały wprowadzone pewne zmiany w obrzędzie i w przepisach prawnych święcenia oleju katechumenów i oleju chorych oraz sporządzania krzyżma. Uwagi wstępne do nowego dokumentu liturgicznego przypominają sens i znaczenie obrzędu święcenia olejów. Łączy się on z rolą biskupa w Kościele. Jest on „kapłanem wielkim” swojej trzody, od którego wypływa w pewnym sensie i zależy życie jego wiernych w Chrystusie. Msza krzyżma (*missa chrismatis*), którą biskup koncelebruje z kapłanami różnych części diecezji i w czasie której konsekruje krzyżmo i święci inne oleje, uważana jest za szczególnie wyraz pełni kapłaństwa biskupa oraz znak ścisłej łączności kapłanów z nim. Albowiem olejem krzyżma świętego konsekrowanym przez biskupa namaszcza się nowo ochrzczonych oraz naznacza bierzmowanych. Olej katechumenów przygotowuje i dysponuje ich do chrztu, olej chorych umacnia ich w ich słabościach i cierpieniach.

Liturgia chrześcijańska przyjmuje tutaj zwyczaj Starego Testamentu, gdzie namaszczano olejem królów, kapłanów i proroków, albowiem byli oni figurą Chrystusa, Pomazańca Bożego. Podobnie przez namaszczenie krzyżmem ukazuje się, że chrześcijanie przez chrzest zostali wszczępieni w tajemnicę paschalną Chrystusa, z Nim współumarli, współpogrzebani i współmartwychwstali, stawszy się uczestnikami Jego królewskiego i proroczego kapłaństwa oraz że przez bierzmowanie otrzymali duchowe namaszczenie Ducha Świętego, który został im dany. Olej katechumenów łączy się ze skutkami egzorcyzmów i wyraża umocnienie kandydatów do chrztu świętego do walki z szatanem i grzechem, zanim przystąpią do źródła życia i odrodzenia. Olej chorych, o używaniu którego zaświadcza już św. Jakub Apostoł, przynosi chorym lekarstwo dla słabości duszy i ciała, aby mężnie znosili cierpienia i zwalczali zło oraz dostąpili odpuszczenia grzechów.

W dalszym ciągu dokument podaje przepisy dotyczące materii, podmiotu, czasu i miejsca święcenia olejów. Materią stosowną do udzielania sakramentów jest olej oliwkowy albo też inny olej roślinny. Krzyżmo sporządza się z oleju i aromatów czyli pewnych substancji pachnących. Krzyżmo może być przygotowane albo prywatnie przed konsekracją, albo przez biskupa w ramach samej akcji liturgicznej. Konsekracja krzyżma zastrzeżona jest wyłącznie biskupowi. Używanie oleju katechumenów może być w ogóle zniesione decyzją konferencji biskupów. Jeżeli jest zatrzymane, święci olej również biskup, w ramach mszy krzyżma, albo też władza ta może być udzielona kapłanom, w wypadku chrztu dorosłych. Wtedy święcą oni olej przed namaszczeniem katechumenów.

Olej chorych może być poświęcony przez biskupa albo kapłana posiadającego odpowiednie upoważnienie Stolicy Apostolskiej. Na mocy ogólnego prawa mogą święcić olej chorych ci, którzy posiadają uprawnienia biskupa diecezjalnego oraz wszyscy kapłani w wypadku prawdziwej konieczności. Święcenie olejów i konsekracja krzyżma odbywa się zasadniczo w Wielki Czwartek, w czasie porannej specjalnej Mszy św. Może być jednak ustalony inny dzień, wcześniejszy, blisko Paschy, jeżeli w Wielki Czwartek są trudności zgromadzenia duchowieństwa i wiernych. W ramach Mszy św. święcenie oleju chorych odbywa się przed zakończeniem modlitwy eucharystycznej, święcenie oleju katechumenów i konsekracja krzyżma po komunii. Można jednak, z racji duszpasterskich dokonać całego obrzędu po liturgii słowa.

F.[ranciszek] B.[lachnicki]

3. Litera bez ducha

Odnowiona z polecenia II Soboru Watykańskiego liturgia od razu w swoich początkach wystawiona jest na pewne niebezpieczeństwa, które zawsze w historii stanowiły groźbę jej wypaczenia, powodując od czasu do czasu koniec-

ność podejmowania zrywów dla jej odnowienia, a które mają swoje źródło w pewnych tendencjach natury ludzkiej. Pierwsze niebezpieczeństwo, wypływające z lenistwa i powierzchowności ducha ludzkiego, polega na formalizmie, który zadowala się mechanicznym wykonywaniem pewnych obrzędów bez wysiłku zmierzającego do zrozumienia ich sensu oraz odczytania ich jako znaków głębszej i duchowej rzeczywistości. Drugie, mające swe źródło w tzw. „mentalności technicznej”, wyraża się w dążeniu do upraszczania tych form, aby zużyć na ich wykonanie, jeżeli już jest ono konieczne, jak najmniej wysiłku i czasu, z zapoznaniem istotnego celu, jaki ma być przy ich pomocy osiągnięty.

Możemy obserwować działanie tych tendencji i sił na wielu przykładach u nas w Polsce, w związku z wprowadzeniem odnowionego porządku Mszy świętej od pierwszej niedzieli Adwentu 1970 roku. Niestety, trzeba stwierdzić, że przygotowanie do wprowadzenia w życie tej największej w dziejach Kościoła reformy liturgii mszalnej było w większości diecezji pospieszne i niewystarczające, a wskutek tego ogromna ilość księży wykonuje nowe obrzędy nie tylko bezdusznie i formalistycznie, ale wprost błędnie. W tej chwili jesteśmy niejednokrotnie świadkami smutnego zjawiska utrwalania się pewnych błędów na samym początku procesu odnowy liturgii mszalnej. Można tu wskazać na niektóre, najczęściej spotykane i najbardziej typowe wyrazy ukazanych powyżej tendencji.

1. Odnowiony porządek Mszy świętej wyodrębnia wyraźnie trzy miejsca sprawowania liturgii: ołtarz, pulpit wzgl. ambona dla czytania słowa Bożego, podwyższone miejsce i krzesło dla celebransa – przewodniczącego zgromadzenia. Na tym ostatnim miejscu koncentruje się część wstępna Mszy św. (obecność Chrystusa w osobie celebransa), na drugim liturgia słowa (obecność Chrystusa w słowie), na pierwszym liturgia eucharystyczna (obecność Chrystusa w Jego uobecnionej tajemnicy paschalnej, stół – miejsce uczty eucharystycznej). Propter signum przepisy nie pozwalają na zamienne traktowanie tych miejsc. Faktycznie panuje tu często zupełne pomieszanie: obrzędy wstępne i czytania z tego samego pulpitu, czytania od ołtarza, przy czym ołtarz spełnia rolę „stojaka” pod księgi potrzebne do czytania itp. Wyraźnie triumfuje tu myślenie pragmatyczne: po co robić te trzy kroki do pulpitu, kiedy wygodniej modlić się i czytać od ołtarza? Po co trzymać księgę z oracją mszalną przed celebransem, kiedy można od razu stanąć przy ambonce?

2. Rubryki zalecają uroczystą procesję wejścia, z krzyżem, świecami, księgą Pisma świętego, przy śpiewie całego zgromadzenia. Objawia się w tym znaku tajemnica Kościoła jako zgromadzenia ludu Bożego, wytwarza się w zgromadzeniu odpowiedni nastrój i skupienie. Prawie zawsze rezygnuje się z tej procesji na rzecz prostego wyjścia do ołtarza z zakrystii najkrótszą drogą. Czyż przynajmniej we wszystkie niedziele i święta uroczysta procesja wejścia nie powinna stać się regułą?

3. Często pomija się chwilę milczenia przed aktem pokutnym. Niestety sugerują to pominięcia nieszczęśliwie i wprost błędnie przetłumaczone słowa wprowadzające. Łacińskie słowa *Agnoscamus nostra peccata* zachęcają do chwili refleksji i zastanowienia się, polski przekład *Przepróśmy za nasze grzechy* wprost „podpowiada” natychmiastowe rozpoczęcie aktu pokutnego.

4. Wielu księży nie rozumiało jeszcze i nie odkryło znaczenia i wartości duszpasterskiej śpiewów międzylekcyjnych. Jak wspaniałą, zbiorową medytacją może się stać dobrze przez solistę-psałterzystę z ambony zaśpiewany psalm, do którego lud włącza się przez krótkie, treściwe, odpowiednio dobrane responsum po każdym wierszu, iluż rumieńców życia nabiera przez to liturgia słowa, która potrafi uśpić najgorliwszych, jeżeli jest od początku do końca „przegadana” przez jednego lektora, którym jest sam celebrans. Również śpiewu *Alleluja* z werselem przed Ewangelią nie rozumiano jeszcze w jego funkcjonalności. Jest to śpiew towarzyszący wszystkim przygotowaniom do

proklamowania Ewangelii, w czasie którego wszyscy wstają na przywitanie Chrystusa przychodzącego w swoim słowie.

5. Także znak księgi zawierającej Słowo Pana nie jest w praktyce uwydatniony. Rubryki przewidują dwie księgi: lekcjonarz, który przed mszą powinien być przygotowany na pulpicie wzgl. ambonie i ewangeliarz, który złożony jest na początku na ołtarzu, a potem przez czytającego Ewangelię, w czasie śpiewu Alleluja zaniesiony na ambonę (ewentualnie z towarzyszeniem świec i kadzidła). W większości wypadków czyta się dziś wszystko z powielonych kartek czy drukowanych „Wiadomości diecezjalnych”. Przecież można przynajmniej Ewangelię przeczytać z księgi Pisma świętego, odpowiednio zewnętrznie uczczonej w sposób przepisany przez rubryki.

6. W liturgii przygotowania darów trudno przyzwyczaić się do nowego podziału ról: to wierni (wzgl. ich delegacja) przynoszą do ołtarza dary chleba i wina, a celebrans przy pomocy ministrantów przyjmuje te dary przed ołtarzem. Przeważnie rezygnuje się z tej procesji z darami ze względów czysto oportunistycznych. Tak bardzo zalecane przez dokumenty soborowej odnowy liturgii udzielanie Komunii św. z hostii konsekrowanych w danej Mszy świętej także jest jeszcze u nas rzadkością. Ciągłe trzeba tu staczać boje (tam, gdzie komuś na tym zależy) z kościelnymi, których tak trudno przekonać do tej niepotrzebnej komplikacji dla jakichś abstrakcyjnych i niezrozumiałych racji. Czyż nie lepiej i prościej konsekrować po dawnemu ogromną puszkę komunikantów na zapas, a potem mieć na dwa tygodnie spokój?

7. Gest pokoju wzgl. pojednania przed Komunią św. Po nieudanej próbie wprowadzenia nieprzemyślanego oraz niewypróbowanego pod kierunkiem doświadczonych liturgistów gestu (ukłony do sąsiadów z szeptanymi słowami „pokój nam wszystkim”), na ogół wszędzie zrezygnowano z tego elementu odnowionej liturgii. W ten sposób nie wykorzystaliśmy kapitalnej szansy duszpasterskiej wychowania wiernych do zrozumienia nierozzerwalnej łączności pomiędzy komunią eucharystyczną a nowym przykazaniem Chrystusowej miłości.

8. Rubryki przewidują po odśpiewaniu Baranku Bożego chwilę cichej modlitwy przed Komunią św. W tym czasie dopiero kapłan odmawia po cichu jedną z przepisanych w mszale modlitw. Przeważnie kapłani czynią to już w czasie śpiewu Baranku Bożego, pozbawiając ludzi możliwości skupienia się i przygotowania do wzbudzenia aktu wiary w chwili ukazania „Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata”.

Oto kilka przykładów pragnących wykazać, że liturgiczne formy nie mogą być stosowane bez respektowania praw ducha czyli rozumnej i wolnej osoby, która poprzez znaki przemawiające do świadomości i poznania ma być w liturgii wezwana do wolnego aktu wiary, bez której liturgia nie stanie się środkiem i źródłem zbawienia.

Ks. Franciszek Blachnicki, Lublin

II. URZĘDY I SŁUŻBY

„Pueri cantores” dawniej i dziś

Specyficzne piękno głosu dziecięcego, niewinność dziecka oraz dążenie do wczesnego zainteresowania młodych kultem religijnym sprawiają, że we wszystkich czasach spotykamy udział dzieci i młodzieży w śpiewie religijnym. Księgi Sybilińskie wspominają śpiew chłopców i dziewcząt w chórze. W IV w. przed Chrystusem w Lakonii podczas świąt chłopcy grają na cytrze i śpiewają przy akompaniamencie fletu. W roku 297 przed Chrystusem podczas święta „Soterie” odbywały się zawody śpiewacze z udziałem chórów chłopięcych. Kalimach w hymnie do Apollina często mówi o śpiewie chłopców. W Rzymie

chłopcy i dziewczęta śpiewają z okazji poświęcenia mauzoleum Augusta i innych uroczystości.

Pismo święte skąpo wspomina o udziale dzieci w śpiewach liturgicznych. Lewici zaczęli swą służbę w 20 roku życia. Jeśli odliczymy 5 lat przygotowania muzycznego, mamy 15-letnich śpiewaków. Młodszy chłopcy mogli także śpiewać jako osobna grupa na dziedzińcu zewnętrznym. Psalmi zachęcają dzieci do śpiewania Panu. Dzieci hebrajskie wspomniane w Niedzielę Palmową oczywiście nie są zespołem śpiewaczym. Przykład zachęca jednak, by ołtarz boskiego Przyjaciela dzieci otoczyć gronem młodych śpiewaków.

Pierwsze wieki chrześcijaństwa znają już liturgiczną funkcję śpiewaka, który nosi niemal równoznaczne określenie kantor albo lektor. Najstarszy napis z Bitynii wymienia 18-letniego chłopca, który cieszył Lud Boży psalmodią i czytaniem ksiąg świętych. Nagrobki wczesnochrześcijańskie wspominają lektorów-kantorów w wieku 13 do 25 lat. Lektor *Vitalis* umiera mając pięć lat. Martyrologium Rzymskie wspomina wielu młodych lektorów: *plures lectores infantuli*.

Papież Grzegorz Wielki to właściwy założyciel instytucji małych śpiewaków. Przeznacza im w Rzymie dwa budynki: u św. Piotra na Watykanie i u św. Jana na Lateranie. Owocem jego pracy nad kantorami są duchowni, biskupi, a nawet papieże rekrutujący się z szeregów kantorskich.

Z czasem obserwuje się wszędzie udział zespołów kantorskich w liturgii chrześcijańskiej. W *Peregrinatio Silviae* czytamy, że gdy diakon w *Memento* wspomina imię, liczne dzieci tam obecne odpowiadają *Kyrie eleison*. Hipolit Rzymski pisze, że po *agape* dziewice i dzieci śpiewają psalmy. Św. Germań z Paryża słyszy dzieci śpiewające po hebrajsku, po grecku i po łacinie mszalne *Kyrie*. Fortunat z Poitiers twierdzi, że podczas służby Bożej w Paryżu śpiewają wszyscy: duchowni, wierni i dzieci. Guido z Arezzo († 1050) pisze swój *Mikrologus*, pierwszy podręcznik śpiewu, dla grupy dzieci-śpiewaków. Obrządek ambrożyjski zna melizmatyczne *responsorium cum infantibus* przeznaczone dla zespołu dziecięcego. Znane są także liczne zespoły kantorów przyklasztornych.

Specjalne święta i zwyczaje wskazują na to, że wielka godność liturgiczna nie pozbawiła młodych śpiewaków pogodnego humoru. W święto Młodzianków, Mikołaja lub Cecylii kantorzy obchodzili uroczystość zwaną *episcopatus puerorum*. Przez głosowanie wybierano najlepszego na „biskupa zespołu”. W zespołach przyklasztornych zastępował on w tym dniu nawet opata.

Odsuwanie kantorów od ołtarza było następstwem ubóstwiania nowoczesnej polifonii. Przesadny kult głosu dziecięcego doprowadził w XVII w. do nadużyć w formie nieetycznych okaleczeń. Występy wielogłosowych chórów, bogate utwory organowe, a równocześnie zepsuty smak dla melodii gregoriańskich powodowały zlekceważenie liturgicznych śpiewaków. Później dołącza się jeszcze zbyt wielkie podkreślenie pieśni ludowej. Choć w księgach liturgicznych stale wspomina się scholę, praktycznie zespoły śpiewacze przy ołtarzu zanikają.

Pius X rozpoczyna wielki ruch odnowy Kościoła, którego owocem jest II Sobór Watykański. Jak Grzegorz Wielki odnowił wiele przez swą scholę cantorum, tak Pius X widzi wielkie nadzieje w dziecięcych zespołach śpiewaczych. Jako patriarcha Wenecji zabiera głos w sprawie muzyki kościelnej. W liście pasterskim z 1. III. 1895 roku domaga się przywrócenia funkcji scholi. Jako papież pisze w motu proprio z 22. XI. 1903: „Należy przyłożyć starań, aby przywrócić przynajmniej przy głównych kościołach, starożytne *scholae cantorum*, jak się to już z najlepszym skutkiem w wielu miejscowościach zaprowadziło. Nie ma żadnej trudności dla gorliwego kapłana założyć taką szkołę nawet przy kościołach mniejszych i wiejskich i owszem w nich znajdzie sposób bardzo łatwy zgromadzenia wokoło siebie dzieci i młodzieńców z wielką dla nich korzyścią i dla zbudowania wiernych”.

„Mali śpiewacy od drewnianego krzyża”, pionierzy obecnego światowego

ruchu kantorskiego, powstał w 1907 roku pod Paryżem jako odpowiedź na hasło rzucone przez Piusa X. Kilku młodych studentów natchnionych ideą papieskiego *motu proprio* przygotowało się przez sumienne studium do wykonywania autentycznego śpiewu liturgicznego. Potem zaczęli wędrowkę od kościoła do kościoła, od miasta do miasta, prezentując wszędzie czystą duchowość emanującą z muzyki świętej, artystycznej, powszechnej, jakiej właśnie chciał papież Pius X.

Przez naśladownictwo powstały podobne zespoły we Francji i innych krajach. Łączyły się one wzajemnie pragnąc zbratania się w organizację międzynarodową, która by gromadziła młodych śpiewaków całego świata.

Ruch wszczęty przez powstające zespoły popiera papież Pius XI pisząc w konstytucji apostolskiej *Divini cultus* w 1928 r.: „Zespoły chłopców należy zakładać nie tylko przy większych lub katedralnych kościołach, lecz również przy mniejszych i parafialnych świątyniach”.

Federacja „Małych Śpiewaków” powstaje oficjalnie w listopadzie 1944 roku. Episkopat francuski zatwierdza ją 6 marca 1947 r. W tym samym roku papież Pius XII w enc. *Mediator Dei* nawołuje: „Poprzednicy nasi, niezapomnianej pamięci Pius X i Pius XI zarządzili, a my chętnie potwierdzamy to naszą powagą, aby... przynajmniej w głównych kościołach przywrócono dawne kolegia śpiewaków (*scholae*). W wielu miejscach już to przeprowadzono z pomyślnymi wynikami”.

Pierwszy Międzynarodowy Kongres Kantorów odbywa się w czerwcu 1948 r. w Paryżu. W 1949 r. 3000 kantorów śpiewa na mszy papieskiej w bazylice św. Piotra z okazji II Międzynarodowego Kongresu Kantorów, który tym razem ma już miejsce w Rzymie. 20 maja tego samego roku Sekretariat Stanu ogłasza, że papież Pius XII poleca Międzynarodową Federację Małych Śpiewaków. III kongres odbywa się znowu w Rzymie w r. 1951.

Wkrótce potem papież zatwierdza statut federacji na 5 lat. Przez przyłączenie się do stowarzyszenia „Pax Romana” federacja włączyła się w głęboko katolicki, to znaczy powszechny nurt. Wobec lęku przed nową wojną federacja staje z wołaniem o pokój Boży na świecie. „Jutro wszystkie dzieci świata będą śpiewały pokój Boży” głosi hasło wypisane wielkimi literami na planiglobie w Międzynarodowej Federacji Kantorów w Paryżu. To hasło gromadzi kantorów wszelkich narodowości i ras pod ich biały sztandar pokoju i miłości.

Takim pomostem braterstwa między wojną skłóconymi narodami niemieckim i francuskim był Międzynarodowy Kongres Kantorów w Kolonii w 1953 r. V kongres w r. 1956 gromadzi już 6 400 kantorów w Paryżu.

22. XI. 1959 r. Sekretariat Stanu aprobuje statut międzynarodowej federacji Małych Śpiewaków, a św. Dominika Savio ogłasza patronem kantorów. W 1962 r. federacja liczy 200 000 kantorów z 97 krajów 5 kontynentów. W r. 1963 umiera założyciel „Małych Śpiewaków” i dotychczasowy prezes federacji Mgr Maillat.

Postanowiono przenieść główną siedzibę federacji do Rzymu, a następcą Maillata zostaje obecny prezes federacji Mgr Fiorenzo Romita. Ośrodkiem ruchu kantorskiego stał się kościół św. Rocha w Rzymie.

Paweł VI daje wiele dowodów uznania dla ruchu kantorskiego. W r. 1966 odznaczył sztandar federacji złotym medalem w dowód uznania za zasługi w liturgicznej odnowie Kościoła. Na ostatnim w Rzymie zgromadzonym kongresie powiedział papież wobec 66 000 zgromadzonych kantorów: „Życzymy sobie, aby w całym Kościele każdy kościół miał własny zespół kantorów”.

7 marca 1968 r. włączono do światowej rodziny kantorów dwa polskie zespoły: Kantorów Królowej Apostołów z Rybnika i Kantorów Najśw. Trójcy z Popielowa. Wspomina o tym międzynarodowy biuletyn „Pueri Cantores”, który odąd regularnie przychodzi do Polski. Zespoły te otrzymały przy

okazji z Rzymu odznaki kantorów. 6 maja 1970 r. zgłasza się w Rzymie trzeci zespół polski: Kantorzy św. Jana Chrzciciela z Ornety.

Patrząc na historię ruchu kantorskiego dostrzegamy w kantorach rodzinę rozśpiewanych sług ołtarza całego świata zaprzyjaźnionych z Bogiem, zbratanych między sobą, pragnących miłości i pokoju dla całego świata.

„Przede wszystkim postarajcie się – mówi P i u s XII w enc. *Musicae Sacrae Disciplina* – aby w samym kościele katedralnym i o ile możliwości, w innych znaczniejszych kościołach Waszych diecezji, był odpowiedni zespół śpiewaczy (*schola cantorum*)”.

Instrukcja o muzyce sakralnej z 1958 r. mówi: „Ścisłejszy związek ze śpiewem sakralnym i ludowym ma instytucja chórów chłopięcych (*pueri cantores*) wielokrotnie pochwalona przez Stolicę Świętą. Należy sobie życzyć i starać się o to, by wszystkie kościoły miały własny chór chłopięcy doskonale wyszkolony w liturgii, a przede wszystkim w sztuce dobrego i pobożnego śpiewania”.

Wyodrębniony zespół śpiewaczy, tzw. tradycyjnie *schola cantorum*, zachowuje również w odnowionym przez II Sobór Watykański zgromadzeniu liturgicznym swoją rolę i znaczenie. Spełnia on swoją służbę w pośrodku zgromadzenia jako jego integralna część, ale zarazem wyodrębniona przez specjalne zadanie. Zadaniem tym jest podtrzymywanie śpiewu całego zgromadzenia, przewodniczenie mu, śpiewanie naprzemienne z całym zgromadzeniem i wykonywanie w pewnych momentach własnych śpiewów.

Szczegółowo o roli scholi i sposobie jej wykonywania informują odpowiednie przepisy liturgiczno-muzyczne. Z punktu widzenia duszpasterskiego ważne jest zrozumienie potrzeby takiego zespołu śpiewaczego dla należytego ukształtowania zgromadzenia eucharystycznego, zwłaszcza niedzielnego. Właściwie każda stała Msza św. niedzielna powinna mieć swoją scholę śpiewaczą, w większej parafii powinno więc być kilka takich zespołów lub jeden zespół dostatecznie liczny, aby mógł obsłużyć kilka Mszy świętych.

Powstaje pytanie, jakie to mają być zespoły, z kogo mają się składać? Funkcję scholi mogą i powinny spełniać tradycyjne chóry kościelne, które na swój sposób powinny włączyć się w odnowioną liturgię, odnajdując w niej siebie i swoją rolę. Należy tworzyć żeńskie, dziecięce i młodzieżowe schole śpiewacze. Obok tego jest miejsce na tradycyjne chłopięce schole, które nie powinny zagać i zawsze pozostaną klasycznym modelem scholi liturgicznej.

Czy te schole chłopięce należy tworzyć osobno, obok zespołów ministranckich, czy też organizować je w ramach jednego zespołu służby liturgicznej danej parafii? Oto zasadniczy problem duszpasterski, który należy rozstrzygnąć. W zasadzie możliwe jest tworzenie odrębnych ugrupowań – scholi chłopięcej i ministrantów. Jeżeli jednak mają to być grupy elitarne wśród ogółu dzieci w parafii, otoczone specjalną opieką wychowawczą, trudno będzie w praktyce, zwłaszcza w parafiach mniejszych lub o małej liczbie duszpasterzy (a więc z reguły u nas we wszystkich parafiach większych) stworzyć i prowadzić dwie takie grupy. Lepiej będzie więc widzieć służbę scholi w ramach zespołów ministranckich, jako jeden ze stopni tej służby, przez który przechodzą w zasadzie wszyscy.

Zarysowuje się więc plan, aby chłopców po pierwszej Komunii św. (a więc z reguły u nas na początku klasy III) werbować ogólnie do służby liturgicznej i wprowadzać ich potem do pierwszego stopnia tej służby, jakim będzie właśnie służba scholi śpiewaczej. Ta służba będzie głównym zadaniem chłopców (a więc i przedmiotem ćwiczeń oraz szkolenia) przez pierwsze trzy lata, w klasie III, IV i V. Potem chłopcy zostaliby wprowadzeni do służby akolity, którą spełnialiby zasadniczo znów przez 3 lata w klasie VI, VII i VIII. Przyjęcie powyższego, zasadniczego schematu nie wyklucza oczywiście możliwości, że niektórzy chłopcy, pozbawieni warunków głosowych i słuchowych, byłiby przyjmowani tylko do służby akolity, przygotowując się do niej

poprzez różne służby pomocnicze i przygotowawcze. Z drugiej strony niektórzy chłopcy pozostaliby tylko śpiewakami, nie wykazując specjalnego zamiłowania do innych służb, chociaż byłoby do nich wraz ze wszystkimi przygotowywani. Ci chłopcy przechodziliby w starszych latach do służby kantorów-solistów i psalterzystów.

W takim ujęciu cały zespół służby liturgicznej w parafii stanowiłby jedność, a program wychowawczy mógłby w zasadzie być ten sam dla wszystkich, z uwydatnieniem na poszczególnych etapach i stopniach wartości wychowawczych związanych z wykonywaną aktualnie lub przygotowywaną służbą. Z powyższym systemem łączą się jeszcze dwie korzyści praktyczne. Po pierwsze, chłopcy nie wykonujący określonej służby liturgicznej w daną niedzielę lub uroczystość zawsze mogą znaleźć swoje miejsce wśród scholi śpiewaczej. Następnie chłopcy wchodzący w okres mutacji głosu nie muszą być wyłączani z zespołu służby liturgicznej, przechodząc w tym okresie do innych służb, do których są przygotowani.

Ks. Hubert Lupa SVD, Orneta

III. LITURGICZNA WSPÓLNOTA

Chrześcijańska rodzina jako podstawowa wspólnota liturgiczna

Kościół objawia się w zgromadzeniu eucharystycznym, ale objawia się również w każdej rodzinie, która jest *ecclesiola*, „domowym sanktuarium Kościoła” (DA 11). Rodzina więc powinna nie tylko uczestniczyć w wieczerzy Pana, ale również w swoim łonie żyć liturgią, być wspólnotą liturgiczną. Historia potwierdza, że tak było od początku jej istnienia. Ojciec rodziny w ustroju pierwotnym był zarazem jej kapłanem. Stary Testament mówi nam, że liturgia trwała w rodzinie, choć powstał kult oficjalny w świątyni. Dowodem szczególnym jest wieczerza paschalna. Toteż Vaticanum II zachęca wyraźnie rodziny, aby uczestniczyły w liturgii, aby tą liturgią żyły; poucza, że to uczestnictwo jest m.in. warunkiem spełnienia jej apostolskich obowiązków (DA 11).

Pomiędzy budowaniem liturgicznej wspólnoty, co jest centralnym zadaniem duszpasterstwa liturgicznego, a odbudową wspólnoty rodzinnej przez liturgię zachodzą ściśle powiązania i współzależności. Tylko w rodzinie chrześcijańskiej młode pokolenia mogą zostać wychowane do postaw warunkujących należyte uczestnictwo w zgromadzeniu eucharystycznym. Dlatego artykuł ten zajmie się zagadnieniem odnowy życia chrześcijańskiego rodziny przez odnowioną liturgię.

1. Rok liturgiczny w życiu rodziny

Katechetyka słusznie podkreśla dziś wagę postaw religijnych. Jesteśmy w tej dziedzinie świadkami ogromnych zmian i wielkich potrzeb. Skutecznym środkiem wychowania i korygowania postaw, wytwarzania odpowiedniej atmosfery religijnej, mogą być rodzinne obrzędy i zwyczaje związane z rokiem liturgicznym, odpowiednio skorygowane lub tworzone od nowa. Dla przykładu:

- a. Boże Narodzenie: wieczerza wigilijna, opłatek. Przy tej okazji stereotypowe, nieraz oklepane slogany życzeń. Niektórzy wprowadzają rzecz nową: jeden opłatek krąży dokoła stołu, w ciszy. Każdy z obecnych ułamuje z niego cząstkę i spożywa. Wszyscy rozważają przy tym prawdę, że Chrystus przyszedł po to, aby nas zjednoczyć. Dobrze, jeśli przewodniczący wieczerzy, poprzedzi ten obrzęd krótkim komentarzem. Wolne krzesło dla zmarłych ma tutaj pełne uzasadnienie.

- b. Okres Bożego Narodzenia dużo zyska, jeśli choinkę zastąpi żłóbek, może nawet z napisem, że Jezus jest najdrogocenniejszym darem Boga dla człowieka.
- c. Wielki Post sugeruje umieszczenie na szczególnie honorowym miejscu krzyża, jakieś jego podkreślenie. Poglębiaamy w tym okresie tajemnicę chrztu, który jest udziałem w śmierci Pana.
- d. Święcone: u niejednych posiłek zupełnie świecki i znów banalne, laickie życzenia. Niektórzy wprowadzają już paschał rodzinny, czytanie na początku urywków Exsultet względnie ewangelii św. Jana. Jajko to symbol życia, który ma przypomnieć, że i postacie eucharystyczne, pozornie bez znaczenia, mają w sobie utajone życie Boże.
- e. W Wielki Czwartek spotyka się też agapy miłości.
- f. Okres paschalny w Polsce można podkreślić w domu ubraniem krzyża w piękną czerwoną stułę. Przypomina to, że śmierć może i powinna być zwycięstwem.
- g. Imieniny łączy się coraz częściej z przeżywaniem tajemnicy chrztu św. Zasadniczym śpiewem może być pieśń o powołaniu Bożym każdego chrześcijanina. Oczywiście uroczystości rodzinne w rodzaju imienin i podobne są dniami wspólnej Komunii św.

Oto kilka przykładów odnowy zwyczajów religijnych w rodzinie związanych z rokiem liturgicznym. Można stopniowo wprowadzać ich coraz więcej. Wielką pomocą stanie się tutaj przygotowany nowy rytuał, który zgodnie z zaleceniem konstytucji liturgicznej będzie przewidywał również sakramentalia udzielane przez świeckich, wśród których z pewnością uprzywilejowane miejsce będzie zajmował ojciec chrześcijańskiej rodziny. Również odnowiona liturgia horarum stanie się, przynajmniej w pewnym zakresie, modlitwą rodzinnej wspólnoty liturgicznej.

2. R o d z i n a a M s z a ś w i ę t a

Szczytem liturgii jest Msza święta, zgromadzenie rodziny Bożej. Jej istota i jej obrzędy mają ogromną moc wychowawczą. Odnośnie istoty czytamy już u św. T o m a s z a z Akwinu: „Jak chrzest nazywany jest sakramentem wiary, tak eucharystia nazwana jest sakramentem miłości, która jest zawiązką doskonałości”. Toteż jak chrzest, znak i wyraz wiary, nie mógłby być udzielony dorosłemu człowiekowi niewierzącemu, podobnie Eucharystia, znak i wyraz miłości, zakłada uprzednie istnienie wspólnoty żyjącej praktycznie w braterskiej jedności, która jest konkretnym wyrazem tej miłości. Tą wspólnotą powinna być każda wspólnota rodzinna.

Jest oczywiste, że zachodzi także stosunek odwrotny. Eucharystia, która zakłada uprzednią miłość, tę miłość również karmi i to w sposób szczególny. Wspominają to dokumenty soborowe na wielu miejscach. Obszerne, konkretne wskazania znajdujemy w Eucharisticum Misterium. Tę instrukcję dopiero wtedy zrozumiemy, gdy uprzytomnimy sobie, że jej założeniem jest prawda o Bożej rodzinie Kościoła, rodzinie, której zasadą życia jest miłość, która tę miłość chce jak najbardziej utwierdzić i uszlachetnić. Stosując się w sprawowaniu Eucharystii do zasad tej instrukcji, można systematycznie i bardzo skutecznie rozwijać cnoty rodzinne, jak np. jedność, życzliwość, wierność, wzajemne oddanie się.

3. S a k r a m e n t m a ł ż e ń s t w a

Kolebką rodziny jest sakrament małżeństwa. Liczne kursy narzeczeńskie, indywidualne rozmowy w ośrodkach duszpasterstwa rodzin są pozytywnymi osiągnięciami. Uwzględniając jednak psychikę człowieka, który nie jest samym intelektem, pamiętając o właściwości oddziaływania za pomocą obrazów, przeżyć, należy do przygotowania narzeczonych wprowadzić elementy liturgii.

Niektóre tematy wprost domagają się liturgii, dopiero w niej znajdują pełne rozwinięcie. Należy tutaj szczególnie kwestia bezinteresownego oddania się, wierności aż do śmierci, pojęcie świętej, Chrystusowej miłości. Inne, choć można je przekazać w suchej konferencji, skuteczniej angażują odbiorców w ramach liturgii słowa czy nawet Mszy św. Bogaty zbiór tych tematów podaje *Ordo Lectionum Missae* w wybranych perykopach skrypturystycznych. Obok perykop odpowiednio dobrany śpiew, chwila modlitewnej ciszy i podobne środki, są dużą pomocą, zwłaszcza pamiętając o rzeczywistej obecności Chrystusa w liturgii. Nasuwa się tutaj uwaga, że podczas przygotowania narzeczonych dobrze byłoby nauczyć ich również pewnych śpiewów, które utkwiłyby w pamięci, pomagając później w tworzeniu religijnej atmosfery rodzinnej. Tutaj na pierwsze miejsce wysuwają się śpiewy potrzebne podczas obrzędu błogosławieństwa małżeństwa.

Sakramentalne spotkanie z Chrystusem następuje w momencie zawierania świętego związku. Świadkowie tego obrzędu stawiają sobie czasem pytanie, czym on się różni od tego, co przeżywali nupturienci w Urzędzie Stanu Cywilnego. Zewnętrznym splendorem? Tutaj nasi bracia niewierzący z pewnością mogą nas przewyższyć, mają na to środki i nieraz już tak się dzieje. Istotna różnica polega na tym, że sakrament małżeństwa, jak każdy inny, jest spotkaniem z Chrystusem. Powinno to być spotkanie jak najbardziej osobowe, uzewnętrznione w znaku.

Wydaje się to niemożliwe bez poważnego potraktowania liturgii słowa; której nie wolno redukować do szybkiego odczytania krótkiej perykopy. Tutaj muszą spotkać się trzy istotne elementy procesu zbawczego: słowo – wiara – sakrament. W niektórych krajach opublikowano już własną adaptację odnowionego *Ordo celebrandi matrimonium*. Warto je przestudiować przygotowując wydanie polskie. W niektórych wprowadzono chwilę ciszy po złożeniu przysięgi, kantyk dziękczynny przypominający np. że miłość małżeńska jest obrazem miłości Chrystusa do Kościoła, modlitwę osobistą odmawianą przez nowożeńców po zawarciu przez nich świętego związku itp.

W świetle tego wszystkiego jest oczywiste, że dziesięciominutowe śluby powinny stać się zabytkiem przeszłości. To wysuwa problem łącznego błogosławieństwa większej ilości par. Jest to w duchu odnowy, która tak podkreśla, że wszyscy jesteśmy jedną rodziną. Najdoskonalsze jest zawieranie ślubów w czasie Mszy św., w której uobecnia się ta miłość, która powinna ogarnąć małżonków, która mówi o szczęściu w dawaniu siebie i niejednej innej rodzinnej cnotcie.

4. C h r z e s t ś w.

Zrozumienie chrztu u wiernych jest na ogół bardzo małe. Rodzice dotychczas nie brali udziału w chrzcie swoich dzieci: powstały nawet zabobony, wypędzające wtedy z świątyni ojca dziecka. Dzisiaj zmiana jest radykalna. Powinien przyjść nawet rodzic niewierzący, aby publicznie oświadczyć, że zgadza się na chrzest swego dziecka. Wszyscy inni mają przyjść, aby wziąć czynny udział w liturgii słowa i całym obrzędzie, gdyż podczas liturgii przeznaczonej przede wszystkim dla rodziców, a obok nich dla całej wspólnoty, chrzczone są ich dzieci. Dlatego do historii przechodzi zasada, by chrzcić *quam primum*; odnosi się teraz już tylko do dzieci będących *in periculo mortis*.

Odnowę samego obrzędu chrztu dzieci można nazwać zwrotem kopernikańskim. Nie zostawiono tu nawet śladu jakiegoś formalizmu czy urzędowości. Obrzęd w obecnej formie wymaga świadomego, osobowego zaangażowania rodziców dziecka. Podobnie jak było to w pierwszych wiekach Kościoła, rodzice naturalni przynoszą dziecko do chrzestnej kąpieli. Z rodzicami

prowadzony jest dialog podczas obrzędów. Oni wyrzekają się szatana, wyznają publicznie swoją wiarę. Zanim sami poproszą publicznie o chrzest swojego dziecka, przypomina się im, jaki biorą na siebie obowiązek. Matka trzyma w swych ramionach dziecko w momencie jego odrodzenia z wody i z Ducha Świętego, ojciec sam zapala świecę dziecka od paschału, oboje kreślą znak krzyża na jego czole, podobnie jak kapłan, bo nie służy Kościoła, ale oni przede wszystkim mają karmić i rozwijać życie Boże swego dziecka, zrodzone w tym sakramentalnym spotkaniu z Chrystusem.

Chrzcić należy dopiero wtedy, gdy wyzdrowieje matka dziecka, aby mogła uczestniczyć w liturgii. Jeśli konieczne jest dłuższe przygotowanie rodziców chrzest można, a czasem trzeba odłożyć na jeszcze później. W perspektywie stają przed nami dni chrztu, podobnie jak obecnie mamy dni I Komunii św.

Przygotowanie rodziców, zgodnie z Ordo baptismi parvulorum, może mieć miejsce w ramach specjalnej liturgii. Nabożeństwo słowa będzie tu właściwe. Takie spotkania „katechumenalne” są konieczne. Jest fizyczną niemożliwością zmieścić wszystko w ramach samego obrzędu. Obok specjalnie wybranych perykop skryptyrystycznych, można oprzeć to przygotowanie na wymownych, zrozumiałych znakach odnowionego obrzędu. Zapalenie przez ojca świecy dziecka od paschału, przeżywanie wszystkich ważnych momentów życia z tą świecą, dopalenie się jej przy trumnie obok paschału, to znak wiary, który może dużo zrobić. Podobnych znaków znajdujemy więcej w odnowionej liturgii.

5. Pierwsza Komunia św. w rodzinie

Okazją ponownego przeżycia zasadniczej tajemnicy chrztu może być przygotowanie dziecka do włączenia go we wspólnotę eucharystyczną. Wydaje się, że sam dzień I Komunii św. i jej przygotowanie powinny ulec pewnym zmianom, których celem byłoby „uliturgicznienie” przygotowania, rozładowanie samego dnia I Komunii św., włączenie rodziców z wyraźnym celem, by ich katechizować.

Zdarzają się wypadki, że całe dwa lata przygotowania upływają bez wspólnej modlitwy, bez liturgii. Równocześnie dziecko prowadzi się do stołu Pańskiego, zanim przeżyło ono tajemnicę własnego chrztu (trudno nazwać przeżyciem tego sakramentu odnowienie przyrzeczeń, wtłoczone w ramy dnia I Komunii św.).

Zresztą ten dzień jest tak przeładowany, że jest niestrawny nawet dla dorosłych: chrzest, specjalne błogosławieństwo, Eucharystia, Maryja, szkaplerz, przyrzeczenie trzeźwości. Dziecko chodzi na katechizację 7-8 lat, ale wszystko to ma przeżyć w jednym dniu i to w klasie drugiej. Siedem lat ogołoczone z liturgii! Wydaje się, że w czasach, które tak forsowały problematyczną sprawę specjalnych Mszy św. dla dzieci, należałoby bardzo mocno postawić sprawę liturgii inicjacyjnej dla nich.

Pierwsze, co dziecko powinno przeżyć i na swój sposób zrozumieć, to fakt odrodzenia z wody i Ducha Świętego, fakt dziecięctwa Bożego. Chrzest daje prawo i zobowiązuje do Eucharystii. Odnowione obrzędy chrztu kończą się zaniesieniem dziecka do ołtarza, przy którym będzie ono kiedyś pogłębiało życie poczęte w tym sakramencie. Przeżycie sakramentu chrztu powinno być odłączone od dnia I Komunii św. Nie potrzeba udowadniać, że domaga się tego znaczenie chrztu, a zarazem możliwości percepcyjne dziecka.

Nie ma zasadniczych trudności, aby uczynić to w pierwszym roku inicjacji eucharystycznej. Dziecko w tym okresie zna już tajemnicę macierzyństwa. Przygotowanie katechetyczne można uwieńczyć jednym nabożeństwem, mogą też być dwa. Ośrodkiem pierwszego może być paschał i świece otrzymane przy chrzcie. Tematem nabożeństwa synostwo Boże: otrzymałem je od Chrystusa, z Nim mam „spalić” je dla Ojca. W drugim nabożeństwie znakiem może być

biała szata, a tematem prawda, że wszyscy jesteśmy braćmi w Chrystusie. Potrzebne do tego białe alby może zakupić parafia.

Sam dzień I Komunii św., uroczystego włączenia we wspólnotę eucharystyczną, można skoncentrować na samej Eucharystii, podkreślając potrzebę pokarmu i szlachetny obowiązek dziękczynienia Bogu. Mszalny akt pokuty dobrze będzie zastąpić w tym dniu aspersją; gdyż odnowiona jej forma jest przypomnieniem chrztu. Komentarz mógłby wtedy specjalnie podkreślić obowiązek wdzięczności za dar życia nadprzyrodzonego – cała liturgia tego dnia miałaby jedną myśl przewodnią. Śpiew tutaj odpowiedni: 1 P 1, 3-5 (homilia paschalna).

Nie wydaje się, aby nabożeństwo maryjne w obecnej formie musiało zajmować popołudnie tego dnia. Zresztą warunki, nastrój tego popołudnia nie pozwalają na uzyskanie tego, do czego zmierzamy. Dzieci myślą jedynie o podarunkach i przybyłych gościach. Wszystko co łączymy z tym nabożeństwem maryjnym (szkaplerz, przyrzeczenia trzeźwości oraz abstynencji od papierosów) można spokojnie przesunąć np. o rok później. Rok ten w katechizacji jest na ogół pogłębianiem zrozumienia eucharystii jako ofiary. Maryja, stojąca pod krzyżem Współodkupicielka, to piękny akcent nabożeństwa zamykającego rok takiej katechezy. Trzeźwość i szkaplerz można tu logicznie włączyć.

6. P o k u t a

Prasa pisze o różnych projektach odnowy sakramentu pokuty, dokonują się praktycznie obrzędy eksperymentacyjne. Stolica Św. nie wypowiedziała się jeszcze oficjalnie w tej sprawie i dlatego pomijam szczegółowe omówienie tego sakramentu. Jeden tylko problem chciałbym podkreślić. Przesuwamy I Komunię św. na coraz wcześniejszy okres życia. Warto się zastanowić, czy automatycznie należy również przyspieszyć termin pierwszej spowiedzi? Im wcześniej dziecko będzie żyło duchem Eucharystii, dziękczynnego uwielbienia Boga, tym lepiej dla niego. Czy to samo można powiedzieć o pokucie?

7. B i e r z m o w a n i e

Bierzmowanie jest trzecim sakramentem inicjacyjnym. Czasem jest pięknie włączony w duszpasterstwo, jest mocnym akcentem inicjacji. Wiadomo z góry, kiedy będzie udzielany (coraz częściej udziela się go młodzieży w kl. VII lub IX); młodzież można poważnie przygotować, zaangażować rodzinę. Młodzież pragnie tego sakramentu, rozumiejąc jego sens. Niekiedy jednak bierzmowanie jest jeszcze kopciuszkim, podobnie jak chrzest.

Odnowa obrzędów tego sakramentu przygotowuje nam bardzo pozytywny podarunek: koncelebrację w namaszczeniu krzyżem przez obecnych kapłanów. Z jednej strony skraca to ogromnie cały obrzęd (liczne rzesze bierzmowanych) i tak umożliwia równoczesne bierzmowanie wielkich liczebnie grup. Z drugiej strony nie ma przeszkód w pogłębieniu przeżycia przez rozwinięcie pięknej liturgii słowa. Zjawia się wspaniała okazja przeżycia powszechności Kościoła. Jest możliwy obrzęd obejmujący licznych wiernych w kościele biskupim, względnie w innym, centralnym dla jakiejś okolicy, co może stać się wymownym znakiem Ludu Bożego, któremu przewodniczy biskup w otoczeniu swego prezbiterium. Odnowienie obietnic chrztu, które ma zawsze poprzedzać bierzmowanie, może przybrać właściwy charakter. W tematy katechizacji przygotowawczej można włączyć ekumenizm, misyjność Kościoła: wiąże to z postawą „świadka Chrystusa”, z pojęciem rodziny Bożej. Odpowiednia liturgia będzie i tu przynosiła dobre owoce.

Nasuwać się tu również refleksje na temat pamiątek – dokumentów. Przyjęta jest powszechnie pamiątka I Komunii św. Zasadniczym jej brakiem jest przemilczenie chrztu i bierzmowania. Chrześcijanin powinien mieć dokument pełnej inicjacji. Równocześnie obrazki I Komunii św. coraz częściej znikają z ścian domów ludzi wierzących. W treści są dziecinne, w wyglądzie niezgodne z współczesnymi wymogami estetyki, która nie zaleca wieszania na ścianie dyplomów.

Jednakże dobra pamiątka pełnej inicjacji mogłaby być ważnym „znakiem” wiary, tak jak krzyż, świeca chrzcielna. Mógłby to być poważny, nie dziecinny obrazek, a na jego odwrocie dokument z ewentualnym podpisem biskupa, W razie oprawienia obrazka i z tylnej strony powinna być szyba. Obok dokumentu do ewentualnego powieszenia na ścianie, może być drugi, mniejszy do noszenia przy sobie i okazywania w potrzebie; a więc przed ślubem czy też chcąc być chrześnym, gdyż nowe Ordo baptismi dopuszcza do tej godności tylko bierzmowanych. W duchu odnowy trzeba takie same wymogi stawiać w odniesieniu do nupturientów.

8. N a m a s z c z e n i e c h o r y c h

Pomocą rzadką, ale bardzo wymowną, może być namaszczenie chorych, najlepiej z Mszą św. przy łożu chorego i udziałem całej rodziny. Podobną rolę spełni odnowiona liturgia pogrzebowa.

Reasumując te pobieżne spostrzeżenia, można jako wnioski duszpasterskie podać następujące kierunki pracy:

1. Systematyczna odnowa rodziny przez jak najpoważniejsze potraktowanie odnowy liturgii mszalnej w duchu Eucharisticum Misterium oraz Institutio Generalis Missalis Romani.
2. Wprowadzenie do życia rodzinnego prostych, wymownych „znaków” wiary w rodzaju odnowionego ducha wieczerzy wigilijnej, świecy chrzcielnej czy pamiątki inicjacji chrześcijańskiej.
3. Rozbudowa liturgii sakramentu małżeństwa oraz liturgii inicjacyjnej, zgodna z duchem dokumentów Stolicy Św.
4. Organizowanie katechezy młodych małżeństw w oparciu o sakrament małżeństwa oraz sakramenty inicjacyjne przyjmowane przez ich dzieci. Można prowadzić do tego, aby w każdym roku młodzi rodzice spotykali się jeden raz na specjalnej konferencji przygotowawczej i uczestniczyli jeden raz w specjalnej liturgii inicjacyjnej.
5. Środki nadzwyczajne: liturgia namaszczenia chorych, pogrzebu i inne.

Ks. Stanisław Hartlieb, Konarzewo k. Poznania